Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech:
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnem drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 799. KONTO CZEKOWE Nr 92.749. TELEFONU Nr 799.

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Bonerowska 6.
codziennie otwarte od 9–12 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 45. | **Kraków, 7 listopada 1908.** | **Rocznik II.**

Przegląd ekonomiczny.

Witkowickie zakłady żelazne. — Praskie fabryki maszyn. — Siedmiogrodzkie tow. hut miedzianych. — Reńskie huty stalowe. — Sprawozdanie spółki królewsko-laurahuckiej. — Niewypłacalność.

O zakładach żelaznych w Witkowicach przynosi Izba handlowa i przemysłowa w Ołomuńcu komunikat, ilustrujący warunki produkcyi tego gwarectwa. Wiadomo, równają się zakłady wielkim spółkom producentów żelaza; ich urządzenia i zdolność wytwórcza jest mało znaną, albowiem przedsiębiorstwo nie jest obowiązanem do składania rachunków publicznie. Rozwój produkcyi zakładów żelaznych w Witkowicach w ostatnich trzech latach uwidacznia następujące zestawienie:

Przedmiot	1904/5	1905/6	1906/7
	w cetnarach metr.		
Surowiec	3,180.885	3,269.064	3,586.610
Półfabrykaty . . .	2,410.429	2,457.337	2,572.886
Żelazo i stal walcowana.	1,796.353	1,841.633	1,853.968
Wyroby stalowe, jak: odlew fasonowy, osie, płyty pancerne, blachy prasowane .	175.420	258.171	283.758
Rury żelazne . . .	161.507	189.590	201.135
Wyroby lane . . .	222.837	274.432	274.603
Wyroby maszynowe fabryczne	205.941	215.161	226.923
Produkcya zakładu budowy mostów i kotłów	124.567	128.676	117.509

Gwarectwo w Witkowicach wykorzystało jak zawsze tak i w r. 1907 wszystkie nowości techniczne i stale wyposażało swe zakłady w najnowsze urządzenia, któreby się mogły przyczynić do podniesienia produkcyi. W szczególności w r. 1907 powiększono w Witkowicach jeden wysoki piec i pędzono go parowem dynamo o sile 3000 koni i dwoma dynamo-maszynami poruszanemi motorami gazowymi o sile po 1500 koni. Dalej, wybudowano nową walcownię rur na system amerykański i ustawiono dwie maszyny gazowe do dymania dla wysokich pieców w Witkowicach. Do należytego ocenienia tych cyfr podnieść należy, że ze wszystkich zakładów przemysłowych w Austryi jedynie tylko alpejskie towarzystwo górniczo-hutnicze przewyższa roczną produkcyą surowca zakłady witkowickie (4·77 milionów cetnarów metrycznych), podczas gdy praskie towarzystwo dla przemysłu żelaznego jakoteż cieszyńskie towarzystwo górniczo-hutnicze pozostają daleko w tyle. Podobnie ma się rzecz z pół- i całofabrykatami. W ubiegłym roku nie było w witkowickich zakładach żadnej ruchawki robotniczej. Podwyższono dobrowolnie płace robotnikom, które wynosiły w r. 1907 przy przeciętnym stanie robotników 15 do 16 tysięcy, 17 i pół miliona koron. Przeciętne wynagrodzenie za szychtę wynosiło 3 korony 34 hal., przeciętne roczne około 1267 koron.

Z Pragi donoszą, że tamtejsze fabryki maszyn otrzymały na rok następny o wiele mniej zamówień z zagranicy, aniżeli w roku bieżącym. Niepowodzenie czeskiego przemysłu tekstylnego odbiło się na przemyśle maszynowym, jak również wpłynęły dotkliwie na eksport zaburzenia bałkańskie. Fabryki spowodowane zostały do ograniczenia ruchu. I tak, fabryka maszyn Danicka w Pradze ukróciła dzień roboczy o 1 godzinę, inne fabryki urządziły się inaczej, w niektórych robi się tylko 5 dni w tygodniu. Przewidywania nasze o szkodliwości anektowania krajów okupowanych dla przemysłu spełniają się co do joty: już płacą robotnicy za „rozszerzenie Ojczyzny!“

Siedmiogrodzkie tow. akcyjne hut miedzianych zwołało na dzień 13 listopada nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszy, na którem omówioną ma być sprawa zmniejszenia kapitału akcyjnego o 2 miliony koron przez stworzenie funduszu obniżenia wartości o takiejże wysokości. Oprócz tego zaproponuje dyrekcya wydanie nowych akcyj celem uzupełnienia kapitału akcyjnego o 2 miliony koron i puścić w obieg obligacye na takąż sumę.

Reńskie huty stalowe. Na onegdaj odbytem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszy reńskich hut stalowych, oświadczyła dyrekcya, że z powodu złej konjunktury przeżywać się będzie ciężkie czasy. Oświadczono również ze strony dyrekcyi, że dobudowa zakładów wymaga jeszcze nakładu 2 milionów koron, jednakowoż pieniądze wydane na ten cel dobrze rentować się będą. Wykończone zamówienia wynosiły w hutach w Meiderich do dnia 1 października b. r. 110.000 ton stali w przeciwstawieniu do 135.000 ton w tym samym okresie roku ubiegłego. W Duisburg wynosiła produkcya do 1 października b. r. 31.500 ton stali, za ten sam czas roku ubiegłego 22.900 ton. Z powodu rozwiązania syndykatu, wytwarzającego surowiec, nie obawiają się reńskie zakłady szkody, albowiem przez się wytworzony surowiec same do przeróbki spotrzebowują, a w czasie dobrej konjunktury jeszcze z innych hut sprowadzać go muszą.

Sprawozdanie spółki królewsko-laurahuckiej za rok 1907/8 przedłożył generalny dyrektor na posiedzeniu rady nadzorczej w Berlinie. Kopalnie węgla (Laura, kopalnie laurahuckie, Czerwionka) miały dobry odbyt przez cały rok. Wydały 2,820.402 ton, to jest o 77.310 ton więcej, niż zeszłego roku. Gdyby nie brak robotników, odbyt węgla byłby mógł być jeszcze większy. Werki wyrabiające i przerabiające żelazo miały dosyć zamówień, wskutek czego dotąd nie trzeba było szycht wypuszczać (świętować) i robotników wydalać. Werki wydały (razem z werkami w Królestwie Polskiem) 234.125 ton walcowanego żelaza, to jest 5081 ton więcej, niż zeszłego roku (który trwa od lipca do lipca). Ceny żelaza spadły. Zysk spółki wynosił 8,691.546 mk., o 182.000 mk. mniej, niż zeszłego roku. Odpisano 4,700.000 mk. na zużycie budynków, maszyn itp., tyle ile zeszłego roku, prócz tego jeszcze odpisano na tantyemy i dobroczynne urządzenia dla robotników i urzędników. Pozostało 3,187.935 mk. czystego zysku, to jest 98.133 mk. mniej, niż zeszłego roku. Dywidenda ma wynosić 10 procent (3,150.000

ZYGMUNT NIEDŹWIECKI.

POŁÓW DUSZ.

FRASZKA.

(Dokończenie).

Więc po wyczerpaniu innych środków uśmierzających na bóle sumienia, zalecił hrabinie nawracanie także cudzych duszyczek dla wykupienia własnej. Baba zaczęła urządzać formalne nagonki na zbłąkane sieroty, wykolejone lub upadłe kobiety itp. zwierzynę, którą kolekcyonowała, jak Indyanin skalpy, obdarzając ją skromnemi zapomogami, resztkami z obiadów, starą garderobą i wielką obfitością pięknie wygłaszanych nauk moralnych.

Jedną z ostatnich zdobyczy herbowej rybaczki dusz była Ruchla, córka karczmarza w majątku Upadalskich: Stęchłe Gniazdo.

Pełna, rumiana, o małych, bujnych, jak krew czerwonych ustach, piersi wybuchającej z siłą dwoma drobnemi półkulami z marmuru w cieniu jędrnego podbródka, dosyć zaniedbana w stroju, ale zawsze wesoła i uśmiechnięta, Ruchla była śliczna jak kwiat w złoto-rudej wełnie swych grubych, nieporządnie splecionych warkoczy, w których kędzierzawiły się gęste kasztanowate pasma wszystkich odcieni, zacząwszy od brunatnych, jak dobrze upalona kawa, aż do czerwono-złocistych, jak nowy dukat.

Żydóweczce nudziło się trochę w smrodzie i brudzie szynku, wabił ją świat szeroki. Ludzie przed szynkwasem znosili z tego świata ciekawe echa, między nimi pewien dziarski „firer“, którego oczy, wąsy, zęby i guziki błyszczały w sposób zabójczy dla serca 17-letniej głuptaski, bijącego mocniej na widok mężczyzn i świadomego oddawna, że jedyną zmianą losu, jaka czeka córkę biednego karczmarza, jest wyjść za mąż za takiego samego, jak ojciec, brudnego, pejsatego żydka i rodzić mu bachory w wiejskiej karczmie. Zaczęła z „firerem“ szeptać... myśleć o nim... oczekiwać go...

Jednakże wojak był wyrachowany, miał uczciwe zamiary. Zasłyszawszy o słabostce hrabiny, ułożył sobie ożenić się z Ruchlą, w nadziei, że dama wyposaży wychrzciankę.

Dziewczyna znikła z domu. Żydy zrobiły gwałt, ale poza bramą pałacu nie przyszło im na myśl, czy też zbrakło odwagi jej szukać. I Ruchla, otoczona wygodami, pieczą, należną łupowi tak łakomemu dla tak obciążonej, jak hr. Atala, kandydatki do nieba, myślała, że się przed nią otwarły drzwi raju, poczęła sercem i myślami lgnąć do czekających ją zmian.

Wtem... czy to wskutek innego trybu życia, silnych wzruszeń, czy dreszczów miłości, potęgującej się a niezaspakajanej — uległa jakimś zaburzeniom dziewiczego organizmu — i spuchła, dosłownie: spuchła.

Na dworze hrabiny gwałt... Nie badano zjawiska, lecz potępiono je natychmiast i bez miłosierdzia; pozbawiono pupilkę łask, ujęto wygód, odwrócono się do niej plecyma, wkońcu otrzymała zasiłek na drogę, pod warunkiem, by się w nią udała natychmiast.

Osłupiała zabrała się, pytając jedynie:

— Dlaczego?!...

— Panna już wiesz.

mk.), chociaż kapitał akcyjny został podwyższony. Zeszłego roku wynosiła 12 procent czyli 3,240.000 mk. — Widać, że fiskus pruski lubi na małe zyski narzekać. Tak samo nie potrzebowałby na brak robotników się skarżyć, gdyby płacił lepsze zarobki i nie prześladował robotników za należenie do organizacyi.

Istniejąca od lat 10 fabryka automobilów Wiener, Huber i Reich we Wiedniu X, Süssmayergasse 5, ogłosiła niewypłacalność. Z passywów, które wynoszą okrągło 500.000 koron, przypada na długi hipoteczne 130.000 koron, reszta na długi za towar itp. Poszkodowanymi są przeważnie austryackie, francuskie i niemieckie fabryki maszyn. Jako przyczynę niewypłacalności podają zły stan interesów i odmówienie udzielenia kredytu.

Na co czekamy.

Że na świecie jest źle, że niema sprawiedliwości, że jeden ginie z przesytu, a stu z głodu — to wiemy. — Wiemy coś więcej jeszcze, że biednych ludzi jest wiele, że pracą rąk swoich karmią i utrzymują świat cały i że ci biedni wyzyskiwani, z głodu przymierający, wielką mieć mogą siłę, gdy dłonie sobie podadzą do wspólnej walki z niesprawiedliwością. — Wiemy to — i co robimy? — Zaledwie część nas staje do walki. — Inni, choć mają świadomość zła i krzywdy, czekają — cudu — i mijają lata — my w nędzy coraz gorszej. Na co czekamy — cud się nie stanie i zmiłowania na świecie niema. Tu na każdym kroku sroga wre walka o byt. — Litość i cud, to frazes. — Tu decuduje siła; kto siłę ma, zdobywa złoto, wpływy i znaczenie. — A siłę tę dziś mają ci, którzy zaprzęgli robotnika do pracy, wyzyskując go i pogrążając w ciemnocie. — Dziś pojedyńczy niezorganizowany robotnik zginąć może z głodu, nie znajdzie u możnych litości — kto dziś o bezsilnego nędzarza dba?

Mamią nas frazesami o cudach jakichś, a robotnicy z głodu przymierają — podtrzymują sen, szachrują, ogłupiają, obiecują złote gruszki na wierzbie, żebyśmy czekali w spokoju, żebyśmy broń Boże, nie połączyli się do walki o poprawę stosunków życiowych.

Obiecują nam — wszystko wam damy, tylko pokorni bądźcie, tylko wierni, pracujcie od świtu do nocy, nie strejkujcie, słuchajcie rozkazów naszych...

Tak! I dają nam oni wszystko co tylko dać mogą, dają ciężką pracę i nędzę, dają troskę i powolną śmierć głodową, a po śmierci „Wieczne odpoczywanie“.

Na co czekamy, czy na głodową śmierć naszą i dzieci naszych?

Nie wiedziała! Była czystą!

„Firer“ pod bramą czekał, ale i on nie wiedział. Za to nie omieszkał postarać się jak najprędzej, by pozór stał się faktem. Zaledwie Ruchli wyczerpały się pieniądze hrabiny, jemu wyczerpała się miłość, bo małżeństwo z żydóweczką gołą, jak święty turecki, straciło teraz wszelki blask. Gorący wielbiciel znikł — a Ruchla znalazła się tam, gdzie wszystkie w jej położeniu: w rynsztoku.

Z obojętością prostaczki, prawie dziecka jeszcze, poddała się losowi, odruchowo, pod obuchem rzeczywistości, przywyka do fachu.— i... uczy się go.

Ale czasem, w „zły dzień“, który powiększa długi i naraża na swary z przedsiębiorczynią, ogarnia Ruchlę, codzień podobniejszą do uwiędłego kwiatu, zaduma. Leci myślą do karczmy ojca, gdzie niema już dla niej wstępu, do plugawego szynkwasu i płacząc z cicha, myśli: czy nie lepiejby było nalewać tam dalej pijanym chłopom niepełne kieliszki, wyjść za takiego samego, jak ojciec, brudnego, pejsatego żydka, i rodzić mu bachory w brudnej, wiejskiej karczmie...

Tyle zbrodni popełnionych, tyle krzywdy i wyzysku, czy nie obudzi nas nareszcie?

Czy ruch robotników na całym świecie i milionowe szeregi zorganizowanych robotników, czy to wszystko nie pobudzi nas do pracy nad losem naszym i dzieci naszych? Czy krzywda, wyzysk i nędza pozostawać ma zawsze, czy robotnik o byt i chleb walczyć nie potrzebuje?

Więc łączmy się — nie część nas, ale większość stać musi w szeregach organizacyi, a wówczas my decydować będziemy i naprawdę zabierzemy się do tych, którzy jak trutnie pracą naszą się tuczą i za niewolników nas mają.

Świętym obowiązkiem naszym jest wstąpić do organizacyi. Wiemy, że dzieje się krzywda i niesprawiedliwość, przestaliśmy wierzyć w cuda, a zmiłowania nie chcemy od tych, których pracą naszą karmimy. My chcemy być ludźmi i żyć jak ludzie i dlatego wołamy: Robotnicy! w nasze wstępujcie szeregi, porzućcie oczekiwanie, a do pracy nad organizacyą się zabierzcie, bo przez organizacyę chleb zdobędziemy i prawo!

Metalowcy! Czytajcie i prenumerujcie prasę partyjną!

Battaglia ma głos!

Korzystając z uprzejmości Redakcyi bratniego nam „Naprzodu“, podajemy poniżej bez najmniejszych zmian okólnik, rozesłany przez bar. Battaglię do fabrykantów w kraju.

Dla nas nie jest on wcale nowością, wszak my przed x laty oryginał w języku niemieckim czytaliśmy. Twórcą duchowym okólnika nie jest zacny baron Battaglia, chociażby za takiego uchodzić chciał, jest nim niedawno zmarły w Wiedniu redaktor organu fabrykantów „Die Arbeit“, Hauck-Weiss, człowiek jota w jotę takich samych kwalifikacyj moralnych co i Battaglia. Battaglia tylko przetłómaczył „Wskazówki“ i przetłómaczył na dobitek źle. Obojętnem nam jest zresztą, czy Hauck-Weiss, czy Battaglia jest ojcem okólnika, ważnem natomiast jest, że u jednego i drugiego jedna i ta sama pobudka gra rolę. Pierwszy wydał w niemieckim języku okólnik, by przecież dowieść fabrykantom, którzy go utrzymywali, że on jest im niezbędnym, drugi przetłómaczył, by pokazać znowu, że nie darmo pensyjkę wcale pokaźną pobiera. Otóż w tem leży przyczyna „twórczości“ Battaglii.

W organizacyach zawodowych okólnik ten wywołał uśmiech politowania. Nie pierwsza to próba rozbicia naszych organizacyj i nie ostatnia, a skończy się jak wiele innych... poparzeniem panów fabrykantów. Battaglia łatwo podjudzać może, wszak on kosztów walki, tym większych o ile walka jest zaciętszą, ponosić nie będzie, uczynią to przemysłowcy, którzy w razie usłuchania „rad“ Battaglii nie zapomną podnieść lamentu: „niszczycie nasz przemysł!“ Powoływanie się Battaglii na pewnego starostę w Górnej Austryi jest poprostu śmiesznem; o tem powiedziećby mógł coś starosta w Lincu (strejk budowlanych) i nie wiemy, czy który inny starosta chciałby taką nagrodę za swoją energię otrzymać, jak ów w Lincu. W każdym razie cel swój pan baron częściowo osiągnął, a mianowicie, fabrykanci będą się zachwycali nad geniuszem i niezbędnością rycerza przemysłu, który potrafił „Wskazówki“ — źle przetłómaczyć.

Nie mniej jednakże sam fakt wydania tego okólnika, bez względu na to, czy dotknąć może robotników strejkujących lub nie, stanowi poważne napomnienie dla indyferentnych. Z treści okólnika przebija niedwuznacznie „ojcowska przychylność“ fabrykanta wobec robotników. Ci, co zdala od szeregów naszych stoją, przekonać się mogą o życzliwości producentów, odźwierciedlającej się włajdackich okólnikach ogiera. Jedyną odpowiedzią na takie zakusy musi być masowe wstępowanie do organizacyj zawodowych.

Oto treść okólnika:

X. 18/08 We Lwowie, 22 października 1908.
1 ul. Trzeciego Maja 16.

Szanowna Firmo!

W załączeniu mamy zaszczyt przesłać Panom zestawienie niektórych praktycznych wskazówek, dotyczących postępowania w razie strejków robotniczych.

Obejmują one środki wypróbowane w innych krajach austryackich.

Zechcą Panowie łaskawie zaraz z niemi się zapoznać i zastosować je w razie potrzeby.

Wogóle w razie konfliktów robotniczych radą i pomocą chętnie służymy i jesteśmy gotowi na żądanie każdej chwili wysłać urzędnika naszego na miejsce.

Prosimy wreszcie o łaskawe szczegółowe powiadamianie nas o ewentualnych konfliktach.

Dla zapewnienia szybkiego załatwienia prosimy wszelką korespondencyę w sprawach strejków posyłać na ręce naszego wicesekretarza p. Wilhelma Altersa.

Centralny Związek Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego.
Dyrektor: *Battaglia.*

Wskazówki co do zachowania się pracodawców w konfliktach z robotnikami.

I.

W ogólności wskazanem jest żądać od każdego robotnika podania dokładnego adresu mieszkania i zawiadomienia o zmianie tegoż.

II.

W razie wybuchu strejku winien pracodawca, trzymając się warunków pracy w jego zakładzie przyjętych, zarządzić co następuje:

A) W razie niedotrzymania ustawowego lub umówionego terminu wypowiedzenia.

Należy — ustnie lub pisemnie — zwrócić uwagę robotników jeszcze przed opuszczeniem pracy na następujące sądowe kroki, które mogą być przeciw nim podjęte gdyby się do strejku przyłączyli:

1) W myśl § 85 ustawy przemysłowej może być uzyskanym wyrok Sądu przemysłowego (tam gdzie nie ma sądów przemysłowych, zwyczajnego sądu powiatowego), nakazujący robotnikowi powrót do pracy pod zagrożeniem grzywny wzgl. kary aresztu.

2) Równocześnie wniesionem będzie do starostwa (w miastach z własnym statutem do magistratu) z podaniem nazwiska i zamieszkania robotnika doniesienie o przekroczenie ustawy przemysłowej popełnione bezprawnem opuszczenie pracy.

3) Do Sądu przemysłowego (względnie powiatowego) wniesionym będzie pozew o odszkodowanie z powodu bezprawnego opuszczenia pracy.

Pretensya o odszkodowanie może obejmywać: Rzeczywistą szkodę w surowcach, półfabrykatach, urządzeniu, wydatkach zarządu, użyciu wyżej wynagrodzonych robotników o mniejszej wydatności pracy (ubytku w zysku nie można żądać). Robotnicy odpowiadają solidarnie, ewentualnie łącznie z organizacyą robotniczą, która strejk wywołała (§ 1301 u. c.).

Gdyby mimo takiego ostrzeżenia robotnicy do strejku się przyłączyli, lub strejk wybuchł niespodzianie, należy bezzwłocznie poczynić wszystkie powyższe kroki prawne.

B) Przy robotach akordowych.

W razie wybuchu strejku przed ukończeniem robót akordowych, służą te same środki prawne jak wymienione pod *A*).

C) Dalsze postępowanie.

1) Jeżeli robotnicy dotrzymali terminu wypowiedzenia wzgl. wykonali roboty akordowe, należy ich wezwać listami poleconymi za recepisem zwrotnym do odbioru książek robotniczych i zaległego wynagrodzenia.

2) Gdyby odbiór nie nastąpił, należy jednem podaniem do sądu (ostemplowanem na 1 ko-

ronę) złożyć książki robotnicze i należne wynagrodzenie do depozytu sądowego.]

3) Podanie ułożyć wedle następującego wzoru:

Do
c. k. Sądu powiatowego
w . . . .

Podający wniosek:
N. N. właściciel fabryki
. . . .

składa w myśl § 1425 u. cyw. i rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z 5 marca 1906 do depozytu sądowego książeczki robotnicze, dokumenty i wynagrodzenie strejkujących robotników.

Dnia .... porzucili u mnie pracę następujący robotnicy, pozostawiając dokumenty i należne wynagrodzenie:

Nazwisko robotnika / Mieszkanie	Rodzaj dokumentu		Wynagrodz. należne	
	książka rob.	świadectwo	K.	h.
— — —	— — —	— — —	—	—

Gdy wymienieni robotnicy mimo wezwania i wbrew ustawowemu obowiązkowi dokumentów swych i wynagrodzenia przyjąć nie chcą, wnoszę:

C. k. Sąd raczy w myśl § 1425 u. cyw. i rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z 5 marca 1906 przyjąć załączone a powyżej wymienione książki robotnicze i świadectwa oraz wynogrodzenie w łącznej kwocie .... do depozytu sądowego, zawiadamiając o tem złożeniu każdego z interesowanych. Wydanie zechce c. k. Sąd zarządzić bez mego przesłuchania.

Podpis.

4) Dla ułatwienia sprawy należy dokumenty i pieniądze poszczególnym robotnikom przypadające wkładać w osobne koperty z podaniem nazwiska robotnika i zawartości, i tak sądowi przedłożyć.

D) Podczas strejku.

Celem zapobieżenia terorowi, wykonywanemu przez strejkujących przeciw chętnym do pracy t. zw. „łamistrejkom“, należy żądać od władzy politycznej zastosowaniu przepisów rozporządzenia cesarskiego z 20 kwietnia 1854 Nr 96 Dz. p. p. co do zakazu gromadzenia sę przed fabryką lub zakładem, powołując się przytem na podane do wiadomości Panów okólnikiem naszym z 26 maja 1908 l. cz. S. 31/8/1 zarządzenia pewnego starostwa górno-austryackiego i podając władzy politycznej imiona i nazwiska strejkujących robotników, tak by zakaz mógł być osobiście przeciwko burzycielom porządku wystosowanym.

2) Gdyby władza polityczna powiatowa odmówiła prośbie o wydanie potrzebnych zarządzeń względnie sprawę traktowała bez należytej energii, należy wnieść zażalenie do Namiestnictwa, następnie do Ministerstwa spraw wewnętrznych, wreszcie do Trybunału państwa.

3) Przeciw robotnikom, którzy posiadają u pracodawcy mieszkanie w naturze policzalne w zapłacie, nie należy wnosić wypowiedzenia, lecz wprost pozew o opróżnienie i oddanie mieszkania, do sądu powiatowego, tej treści:

Do
c. k. Sądu powiatowego
w . . . .

Powód:
N. N. właściciel fabryki
w . . . .
o opróżnienie i oddanie mieszkania w domu NN
w . . . .

N. N. Pozwany
w . . . .

Podwójnie
1. napis

Pozew
do rozprawy drobiazgowej.

Pozwany N. N. był u mnie aż do dnia .... stałym robotnikiem i jako taki zajmował mieszkanie w domu Nr. w ...... składające się z ... pokoi, kuchni i t. d.

Dnia .... pozwany porzucił pracę, wskutek samowolnego rozwiązania stosunku najmu usług ze strony N. N. utracił tenże także prawo do zamieszkania powyższych ubikacyj.

Dowód: Przesłuchanie stron.

Ponieważ pozwany nie chce dobrowolnie mieszkania powyższego opróżnić i oddać w moje posiadanie, stawiam wniosek na zawyrokowanie:

Pozwany N. N. winien do dni 14 opuścić mieszkanie w domu N..... składające się z ..... pokoi i ..... oraz zapłacić koszta sporu w tym czasie a to pod rygorem egzekucyi.

Wartość przedmiotu sporu 50 koron.

N. N.

4) Każdą sprawę robotniczą w czasie strejku należy traktować zasadniczo, trzymać się ściśle powyższych wskazówek i wyczerpywać wszelkie możliwe instancye.

5) Przy każdym strejku należy natychmiast wnieść podanie do władzy politycznej o wydanie zarządzeń zapobiegających wybrykom, gwałtom, groźbom, namowom i t. d. i pouczenie swych organów bezpieczeństwa.

6) W podaniu należy prosić o pisemne załatwienie, aby można w razie odmowy mieć środek prawny.

7) Propozycye pośrednictwa organów władzy (inspektorów przemysłowych, starostów i t. p.) należy bezwarunkowo grzecznie ale stanowczo odrzucić.

8) Po każdym strejku należy prosić o odpisanie podatku zarobkowego.

9) Na wszelkich umowach o dostawy prywatne, czy publiczne oraz na listach kosztorysowych należy umieszczać następującą klauzulę:

„Wszelkie wypadki siły wyższej (vis major) a także przeszkody ruchu lub jego wstrzymanie całkowite lub częściowe spowodowane strejkiem, bojkotem lub lokautem w naszem przedsiębiorstwie przedłużają termin dostawy o cały czas przeszkody lub wstrzymania ruchu“.

Ze stowarzyszeń.

Kraków. Sprawozdanie o wyborze mężów zaufania z fabryki Zieleniewskiego należy uzupełnić tem, że obok innych, wybranym został mężem zaufania także tow. Kazimierz Swinko.

Trzyniec. Po długich kłopotach i trudach przystępują towarzysze trzynieccy do uwieńczenia swego dzieła, do otwarcia nowego „Domu Robotniczego“ w Trzyńcu. W niedzielę, dnia 15 listopada b. r. o godz. 2-ej po południu odbędzie się w Trzyńcu uroczystość, jakiej jeszcze robotnicy z hut trzynieckich nie odbywali. Nowowybudowany „Dom Robotniczy“ w Trzyńcu zostanie uroczyście otwarty.

Zapraszamy niniejszem wszystkich towarzyszy hutników z Ustronia, huty Fryderyka i Węgierskiej Górki, które to huty tak samo do tego przedsiębiorstwa, co trzynieckie huty należą, ażeby w ów dzień 15 listopada b. r. zechcieli przybyć razem z innymi towarzyszami, ażeby wzięli udział w tejże naszej uroczystości, ażeby tem zadokumentować pp. Taussigom i Comp., że robotnicy w ich hutach wspólne mają dążenia i uczucia i ich razem wiąże organizacya soc.-dem. Upraszamy tak samo i innych towarzyszy metalowców, żeby wzięli udział w tejże uroczytości. Przytem zaznaczamy, że pociąg, którym jechać potrzeba, wyjeżdża o godz. 1-ej min. 40 z Cieszyna. Program tej uroczystości jest następujący: 1) Pochód demonstracyjny na dworzec kolejowy i po przyjeździe pociągu o godz. 2 po poł. pochód napowrót do „Domu Robotniczego“, jakoteż urządzenie pochodów z okolicznych gmin, jak np.: z Łyżbic, Wędzyni, Bystrzycy, Nydku, Dol. Lesznej, Końskiej i Oldrzychowic; 2) O godz. 3-ej po poł. w sali „Domu Rob.“ zagajenie i powitanie gości przez przewodniczącego „Domu Rob.“, a następnie uroczyste przemówienia posłów tow.: dra Kunickiego, Dasz ńskiego i Cingra, jakoteż delegatów bratnich stowarzyszeń; 3) O godz. 6-ej wieczór przedstawienie teatralne, na którem zostanie odegrana sztuka w 5 aktach p. t.: „Tkacze“, a o 9-ej godz. wieczór zabawa towarzyska z tańcami.

Dla hutników trzynieckich, jakoteż wogóle dla wszystkich hutników w przedsiębiorstwach austr. Tow. hut i kopalń, ma „Dom Robotniczy“ olbrzymie znaczenie. Dlatego też jest nadzieja, że w nim będą mogli nasi towarzysze lepiej niż dotąd pracować nad wybudowaniem organizacyi zawodowej, ażeby módz walczyć o lepszy byt i lepszą dolę. A ponieważ huty trzynieckie są największem przedsiębiorstwem hutniczem, należącem do owego przedsiębiorstwa, będą stosunki tychże wpływać i na inne, mniejsze oddziały. Wkońcu jeszcze zaznaczyć trzeba, że „jasnowidz“ Zgórniak prorokował już przed kilku miesiącami upadek „Domu Rob.“, lecz tak jak „wygrane“ wybory, tak i „upadek“ „Domu Rob.“ są najlepszym dowodem, że Zgórniak dobrze umie drwić sobie ze swoich członków.

Baczność!

Z dniem pierwszego listopada b. r. przeniósł się lokal Redakcyi i Administracyi „Metalowca“ na ulicę Wiślną L. 5, II piętro, jak również Krajowy Sekretaryat Związku Metalowców. Listy przeznaczone dla Redakcyi lub Administracyi należy od 1 listopada adresować: „Metalowiec“, Kraków, zaś listy przeznaczone dla Sekretaryatu: Wilhelm Topinek, Kraków, Wiślna 5, II piętro.

Ze zgromadzeń.

Kraków. W niedzielę dnia 25 października b. r. odbyłosię poufne zgromadzenie formierzy i odlewaczy. Na zgromadzenie to przybyli wyż wymienieni robotnicy bardzo licznie z następujących fabryk i warsztatów: Zieleniewskiego, Peterseima, Jarry, Gertlera, Kopaczyńskiego i Kowalikowskiego. Po zagajeniu i wyborze przewodniczącego, do porządku dziennego: „organizacya, a stosunki w zawodzie odlewaczy“, referował tow. Topinek. Mówca omówił dokładnie znaczenie organizacyi dla robotników, a nawiązując wywody swoje do opłakanych stosunków, w jakich ta kategorya robotników pracuje, zaznaczył, że główną winę należy przypisać brakowi odpowiedniej organizacyi. Ciasne i nie hygienicznie urządzone warsztaty zabijająco oddziaływują na zdrowie robotników. Z tego też powodu bardzo często zdarzają się ciężkie okaleczenia, a nawet wypadki śmiertelne. Przed zimą warsztaty te nie są odpowiednio zabezpieczone, a nawet podczas mrozów niema szyb w oknach, a często nawet drzwi. Wogóle omówił bardzo szczegółowo stosunki w zawodzie panujące. Mówca kończąc swoje wywody zaznaczył, że towarzyszom formierzom i odlewaczom powinno zależeć na tem, by te wstrętne stosunki zmienić, a uczynić to potrafią, jeżeli energicznie i systematycznie pracować będą nad rozwojem organizacyi i uświadomieniem robotników pracujących w tej gałęzi przemysłu. Po referacie tow. Topinka rozwinęła się szeroka dyskusya. Biorący udział w dyskusyi, wskazywali na rozmaite braki w fabrykach. Niektóre fabryki zasługują na napiętnowanie. W fabryce Peterseima bardzo często pojawiają się redukcye płac akordowych. Majster Błachut, który już kilka razy znajdował się na szpaltach pisma naszego, gdy tylko zobaczy, że którykolwiek z robotników więcej zarobi, zaraz redukuje płace akordowe, upominających się robotników o tę samą cenę zbywa kpinami i odgrażaniem się wyrzucenia z pracy. W warsztacie Gertlera panują stosunki nie do zniesienia. Robotników na każdym kroku Gertler prowokuje i szydzi z nich. Zarobki marne, pomimo

ciężkiej i intenzywnej pracy w akordzie. Bezczelny wyzyskiwacz brutalność swoją posunął tak daleko, że **chłopców będących w praktyce nie chce posyłać do szkoły przemysłowej**. Gdy przed kilku dniami padał pierwszy śnieg, stanął na środku warsztatu z szyderskim uśmiechem na ustach i drwił z robotników mówiąc: to ja lubię, teraz wezmę się do Was lepiej. Zwracamy uwagę temu warchołowi, by robotników nie prowokował, bo może gorzko pożałować. Zresztą my znamy tego brutala bardzo dobrze i jeżeli swych praktyk nie zaprzestanie, pomówimy o nim szerzej. Buda Jarry, znana każdemu robotnikowi bardzo dobrze z postępków tego ananasa, dlategoteż robotnicy powinni ją omijać z daleka, jak jaką zaraźliwą chorobę. Zaznaczamy, że robotnicy z każdej fabryki bardzo dokładnie omówili stosunki panujące tam, gdzie pracują. Robotnicy przyszli do przekonania, że przy pomocy organizacyi, zdrowe i ludzkie stosunki zaprowadzić się dadzą. Uchwaleniem odpowiednich rezolucyj zakończyło się to imponujące zgromadzenie.

Żywimy nadzieję, że towarzysze formierze i odlewacze do uchwalonych rezolucyj w zupełności zastosują się.

Rozmaitości.

„Dobre serce" przedsiębiorców. W ostatnich dniach zdarzyło się kilka znamiennych wypadków, oświetlających dosadnie małostkowość przedsiębiorców. I tak wydaliła w Kolonii wielka firma kilku robotników budowlanych za to jedynie, że uczestniczyli w pogrzebie pewnego przy pracy zabitego kolegi. — Na kopalni Karola Ferdynanda w Lotaryngii, będącej własnością bogatej firmy Stumm, ukarano 128 górników każdego półtora marką, ponieważ opuścili szychtę; ukarani nie mogli do pracy przybyć, ponieważ na stacyi Gross-Hettingen zderzyły się pociągi; w jednym pociągu znajdowali się właśnie owi górnicy. — Najgorzej postąpiła berlińska firma Boswau i Knauer. Kilku robotników tej firmy pomagało przy ratowaniu ludzi, dotkniętych straszną katastrofą na nadziemnej kolei elektrycznej. Godziny spotrzebowane przy ratowaniu nieszczęśliwych, potrąciła firma owym miłosiernym robotnikom na zarobku. — Tej „szczodrobliwości" przedsiębiorców nie potrzebujemy chyba bliżej piętnować, gdyż piętnuje się ona sama. Niech giną ludzie, byleby zysk nie doznał uszczerbku.

Gruźlica w Galicyi. W szeregu miast większych naszego kraju największy procent śmiertelności z gruźlicy wykazuje Kołomyja, gdzie w pierwszym tygodniu ubiegłego miesiąca zmarło na nią 50% ogółu zmarłych; w Nowym Sączu stosunek ten wynosił 33%, w Tarnowie 26·6%, w Krakowie 23·3%, we Lwowie 23·2%, w Tryeście 23·1%, w Wiedniu 21·6%, w Gracu 14%, w Pradze 14·4%, w Czerniowcach 13·6%. Najmniejszy procent daje Stanisławów, który wogóle jest jednem z najzdrowszych miast austryackich.

Brak pracy we Francyi. Dane statystyczne, ogłoszone 30 września, wykazują 8% bezrobotnych, zatem 2% więcej od odsetku normalnego, stanowiącego 6%. Procent bezrobotnych wynosił w roku 1903 — 10% i w roku 1904 — 11%. Były ty najgorsze lata istnienia urzędów statystycznych we Francyi. Nigdy jednak odsetek bezrobotnych nie spadał poniżej 4%. W Anglii dochodził on do 2$^{1}/_{2}$%; obecnie brak pracy w Anglii sroży się w przerażających rozmiarach. W samym Londynie, według danych urzędowych, liczba bezrobotnych wynosi 150.000.

We Francyi brakiem pracy dotknięty jest głównie przemysł metalowy. Po ukończeniu wojny rosyjsko-japońskiej przemysł metalowy wstąpił w okres wspaniałego rozkwitu. Wielka liczba statków została zniszczona, działa zdemolowane, karabiny zepsute, mosty zniszczone — wszystko to domagało się nowych robót; zostały założone nowe fabryki, otwarły się nowe banki. Wkrótce jednak nastąpiła nadprodukcya, której skutki dały się dotkliwie odczuć.

Po latach żyznych nastąpiły lata jałowe. Kryzys amerykański oddziałał też silnie na cały przemysł francuski, a zwłaszcza na metalowy. Dotknął też pewne gałęzie przemysłu, tak zwane przemysły zbytku, jak szlifierzy dyamentów.

Obecnie liczba bezrobotnych w Paryżu waha się pomiędzy 60.000 a 70.000.

Ostrzeżenie przed emigracyą do Brazylii. Widoki wychodźctwa do brazyliańskiej stolicy Rio de Janeiro i kilku brazyliańskich stanów, według informacyi austryackiego ministerstwa spraw zewnętrznych, przedstawiają się bardzo niekorzystnie. Zapotrzebowanie sił roboczych na razie jest pokryte, a stosunki w roku przyszłym prawdopodobnie się jeszcze pogorszą. Stosunki obecne klasy robotniczej nie są pomyślne, brak mieszkań dla robotników, ceny środków żywności wzrosły. Dlatego ostrzedz należy emigrantów przed udawaniem się tamże.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Kraków (Fabryka M. Petersheima); **Trzebinia** (fabryka Rudolphiego); **Wiedeń; Marbach** nad Dunajem (firma Weissgeber); **Mödling** (firma Kleiner i Fleischmann); **Aussig** (Münzerhütte); **Berno** (wszystkie fabryki maszyn); **Müglitz** (firma J. Doczekal).

Odlewacze i formierzy: Kraków (fabryka M. Petersheima); **Trzebinia** (fabr. Rudolphiego); **Mürzzuschlag** (firma Bleckmann); **Berann** (firma J. Schimonek); **Trentenau i Praga** (firma Bendelmayer); **Neisse** (firma Retlig i S-ka).

Stolarze modelowi: Wiedeń (fabryka maszyn Dengg i S-ka, firma Th. Schultz i L. Goebel, fabryka maszyn).

Pilnikarze: Budapeszt (wszystkie fabryki).

Instrumenciarze: Grasslitz.

Kowale i ślusarze kasowi: Wiedeń (wszystkie firmy).

Palacze i maszyniści: Żywiec (fabryka papieru).

KOMUNIKATY.

REDAKCYA:

Wszystkich mężów zaufania i Towarzyszy naszych upraszamy o nadsyłanie korespondencyj z fabryk i warsztatów, abyśmy mogli być ciągle w żywych stosunkach i aby pismo nasze było wyrazem myśli i idei robotników metalurgicznych Galicyi i Śląska. Redakcya.

Literatura partyjna.

Lutnia robotnicza. Zebrał Emil Haecker. Tom **II.** Kraków 1908. (Do nabycia u tow. Z. Klemensiewicza, Kraków, Wiślna 5). — Cena 60 hal., z przesyłką 70 hal.

Przyjęcie, jakiego doznał wśród robotników tom I. „Lutni robotniczej", było zachętą do wydania II. tomu tego zbioru poezyj wolnościościowych. Zewnętrzna szata, jakoteż zewnętrzny układ są w tym świeżo wydanym tomie drugim takie same, jak w pierwszym. I tu również część pierwsza zawiera pieśni; na czele „Międzynarodówka", a dalej hymn Mierosławskiego i inne pieśni rewolucyjne czasów dawniejszych i nowszych; jest i „Kolęda robotnicza" M. Markowskiej i inne popularne piosenki. Druga część zawiera poematy, nadające się do deklamacyj na uroczystościach socyalistycznych i wieczorkach w stowarzyszeniach robotniczych. Mamy tu pokłosie polskiej poezyi wolnościowej od Mickiewicza do Wyspiańskiego. Rozpoczyna nieśmiertelna „Oda do młodości" Mickiewicza, po której następują poezye Asnyka, Bolesława Czerwieńskiego, Konopnickiej, Tetmajera, Antoniego Langego, F. H. Nowickiego, Niemojewskiego, Feliksa Perla, Maryi Markowskiej, Jerzego Żuławskiego, F. Mirandoli, Gustawa Daniłowskiego i Stanisława Wyspiańskiego. Z tłómaczeń są wiersze Herwegha, Ady Negri, Dehmla. Część trzecia zawiera wiersze zaprawione humorem i satyrą, odpowiednie do wypełniania wesołej części programu wieczorków robotniczych. Część ostatnia jest nowością, której nie było w I. tomie „Lutni robotniczej"; jest to dział wyjątków z utworów dramatycznych; w tym dziale zamieszczona scena przyjęcia u papieża z „Kordyana" Juliusza Słowackiego zamyka ten II. tom „Lutni robotniczej", który jako wyborne dopełnienie tomu pierwszego, powinien znaleźć również szerokie rozpowszechnienie wśród robotników polskich. Tomu pierwszego jest już tylko mała ilość egzemplarzy na składzie. Tom drugi, zawierający 128 stronic druku, ozdobiony piękną okładką rysunku Henryka Uziembły, polecamy towarzyszom jak najgoręcej. W przyszłym roku wydamy tom trzeci.

Właściciele: Ludwik Exner i Franciszek Domes. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Mikołaj Kozłowski. Drukarnia Ludowa w Krakowie